

MUSIC HALL MMF-3.3



Music Hall jest firmą o dość wyjątkowym profilu, bowiem nie ogranicza się do „analogu”, ale wyraźnie się na nim koncentruje. Skupiamy się też i my, bo chociaż w ofercie są także wzmacniacze, odtwarzacze, przetwornik DAC, a nawet kable... to wciąż testujemy music-hallowe gramofony, których jest imponująca gromadka, już wręcz stado – jedenastu modeli!

I to nie licząc najróżniejszych odmian specjalnych. Gramofonowy biznes MH trwa od ponad dwudziestu lat, a obecnie jest ściśle związany z Pro-Jectem, który został głównym podwykonawcą – z wyjątkiem chyba tylko dwóch konstrukcji.

Modele Music Halla można podzielić na dwie grupy – podstawowych oraz bardziej zaawansowanych. Ta druga zaczyna się wraz z rozbudowanymi, „wielopoziomowymi” konstrukcjami, w których są łączone dwie, trzy, a nawet cztery podstawy. Najtańszy jest w tej grupie właśnie MMF-3.3. I chyba najnowszy, bo chociaż dostępny już od 2 lat, to wciąż przedstawiany na stronie internetowej producenta jako nowość. To produkcja Pro-Jecta, o czym świadczą nie tylko wybrane podzespoły, ale również takie szczegóły, jak opakowanie. Jednak nawet dla Pro-Jecta nie był to tym razem łatwy spacer z uzbrajaniem zwykłej plinty w zwykłe części. Music Hall dostarczył

bowiem projekt według własnej koncepcji o nazwie „Dual-Plinth Technology”. Nazwa brzmi dość pompatycznie, ale pomysł zasługuje na pochwały, o czym dokładniej piszemy dalej.

Skomplikowanie konstrukcji nie utrudnia znacznie jej instalacji, należy tylko pamiętać o wykręceniu trzech śrub zabezpieczających „pływające” podzespoły na czas transportu. Później jest już jak zwykle – montujemy pasek napędowy na subtalerz oraz mniejszą rolkę silnika. Jest też większa, która pozwala na uruchomienie 78 obr./min, a między najpopularniejszymi 33,3 a 45 wybieramy elektronicznie, za pomocą przycisku, bez zdejmowania talerza i przekładania paska. Wybraną prędkość sygnalizują wbudowane w plintę diody. Sam silnik uruchamiamy (i zatrzymujemy) większym przełącznikiem, umieszczonym pod spodem dolnej plinty. To rozwiązanie znane z gramofonów Pro-Jecta i łatwo się do niego przyzwyczaimy (nóżki są dostatecznie wysokie, aby było dość wygodne).

Ramię to znany element o długości 8,5 cala z karbonową rurką, do której dokręcono (na stałe) główkę. Zawieszenie typu gimbal ma dwa masywne pierścienie oraz centralną, mocującą rurkę tuleję. Wysokiej jakości łożyska (szwajcarskiej firma ABEC) zapewniają sztywność, precyzję pracy ramienia oraz minimalne opory. Zakres regulacji ramienia jest dość podstawowy. Wprawdzie producent podnosi w instrukcji kwestię ustawienia wysokości kolumny (kojarzoną z regulacją VTA), ale we wskazanych miejscach (w tylnej, dolnej części korpusu ramienia) nie udało mi się wypatrzeć charakterystycznych śrub i mechanizmu. Nic nie szkodzi, o ile zachowamy fabryczną wkładkę (lub zastosujemy inną o takiej samej wysokości).

Podłączanie przewodów może być nieznacznie utrudnione, bo gniazda są cofnięte, korzyścią będzie jednak schowanie (choćby częściowe) wtyków i przewodów. Sygnał biegnie prosto z wkładki, MMF-3.3 nie jest wyposażony w układ korekcyjny.

MMF-3.3 jest gramofonem w pełni manualnym, jedynym ułatwieniem jest wspomniana elektronika wyboru prędkości. Music Hall stosuje w ślad za Pro-Jectem grawitacyjny, niezbyt wygodny (choć uznawany za jeden z najlepszych) system anti-skatingu, z ciężarkiem na żyłce. Gramofon został wstępnie skalibrowany w fabryce, to znaczy ustawiono geometrię wkładki, a do nas należy regulacja siły nacisku igły oraz anti-skatingu.

Firma ma w ofercie kilka wkładek, ale w MMF-3.3 nie ma żadnej z nich. Tym razem MH sięgnął do bogatego katalogu firmy Ortofon po sprawdzony model *2M Red* o uniwersalnych parametrach elektrycznych i atrakcyjnym brzmieniu. Zaawansowanie gramofonu pozwala jednak myśleć o innych, jeszcze lepszych.

Pomiary dokładności pracy mechanizmów potwierdziły dobrą kondycję MMF-3.3. Odchyłka prędkości jest nieznaczna, talerz kręci się o 0,11% za szybko, ale taka sytuacja mieści się w specyfikacji podawanej przez samego producenta (który dopuszcza 0,18%). Również kołysanie i drżenie (wow & flutter) jest umiarkowane – 0,24%.



Zaawansowaną atrakcją tej konstrukcji jest układ odsprężnionego chassis z dwoma plintami; w dolnej zainstalowano silnik, w górnej talerz i ramię.



Główka jest metalowa i nakręcona (ale na stałe) na rurkę.



Grawitacyjny system anti-skating jest bardzo skuteczny i chociaż wygląda dość prosto, to nie jest najprzyjemniejszy w regulowaniu.



Za takie pieniądze Ortofona *2M Red* nie można nie lubić, chociaż nie jest to koniec poszukiwań najlepszego brzmienia.

ODSŁUCH

Music Hall MMF-3.3 to obok Sonoro Platinum gramofon, w którym jest na wyposażeniu wkładka Ortofon 2M Red. Nie decyduje ona ostatecznie o charakterze brzmienia, ale oczywiście ma na nie silny wpływ. A ten wynika zarówno z charakteru samej wkładki, jak i bardzo specyficznej interakcji między nią a gramofonem. Czasami więc rezultaty zastosowania znanej wkładki bywają zaskakujące. Jednak nie tym razem. Pojawia się brzmienie, jakiego miłośnicy tej świetnej wkładki z pewnością oczekują. Konstrukcja MMF-3.3 nie stanęła temu na przeszkodzie, wręcz wyniosła pewne cechy na wyższy poziom niż w Platinum, co pewnie jest zasługą bardziej zaawansowanego napędu.

Muzyka płynie z mocą i zarazem łagodnością, jest ciepła, urokliwa, nasycająca i dopieszczająca średnicę.

Natychmiast nas cieszy i zatrzymuje przy sobie, można jej słuchać długo bez zmęczenia, oszczędza nam agresywności i twardości, nie siłą się na szczegółową artykulację wokali i szczegółowe wybrzmienia, zapewnia duży komfort, a jednocześnie przekazuje najważniejszych emocji.

Wysokie tony są spokojne, ale i dostatecznie selektywne. Bas – stabilny, nasycony, wyśrodkowany między dokładnością a zmiękczeniem; nie tak aktywny i „nieusuwalny” jak w DP-400, lecz pojawia się wtedy, kiedy trzeba, i daje radę nawet w trudnych sytuacjach, sprawnie się uwijając i zwijając. MMF-3.3 nie jest mistrzem dynamiki, ale w tej dziedzinie nie kuleje, kierując naszą uwagę w stronę barwy, podąża sprawnie za zmianami. Dość dokładnie pozycjonuje pozorne źródła na scenie, jednocześnie powiększając i przybliżając pierwszy plan. Kreuje dźwięk „obecny”, podczas gdy Platinum gra z większego dystansu.

MUSIC HALL MMF-3.3

CENA 3300 zł **DYSTRYBUTOR** Nautilus Dystrybucja
www.nautilus.net.pl

WYKONANIE Unikalna w tej klasie cenowej konstrukcja odsprzęgnięta – na układzie dwóch plint z absorberami drgań. Ramię karbonowe, wkładka Ortofon 2M Red.

FUNKCJONALNOŚĆ Podstawowy gramofon manualny bez dodatków.

BRZMIENIE Soczyste, emocjonalne, ciepłe i subtelne. Porządny, wszechstronny bas. Bliskie, obecne, komunikatywne.



Zmianę prędkości obrotowej z 33,3 na 45 obr./min ułatwia elektronika, ale dla 78 obr./min trzeba przełożyć pasek na rolce silnika.



Po zdjęciu (alumiiniowego) talerza widać wzajemne ułożenie i konstrukcję dwóch plint.



Gramofon wyprodukował Pro-Ject, co łatwo dostrzec w wielu miejscach, widząc m.in. ramię z karbonową rurką.



Podstawowa elektronika (MMF-3.3 nie ma wbudowanego przedwzmacniacza) została umieszczona w dodatkowych puszkach przykręconych pod dolną płytą.

Co dwie plinty, to nie jedna

Większość niedrogich gramofonów to konstrukcje z napędem wbudowanym w plintę, w której umieszczone są także i inne podzespoły. Tak jest także i inne podzespoły. Tak jest łatwiej i taniej. Ale wiąże się z tym negatywny wpływ pracy silnika, źródła drgań przenoszących się (przez plintę) na pozostałe podzespoły – talerz, ramię, wreszcie delikatną wkładkę. Sposobów częściowego radzenia sobie z tą sytuacją jest kilka. Najpopularniejszy i średnio skuteczny polega na przykręceniu silnika do plinty przez absorbery. W bardziej zaawansowanych konstrukcjach silniki są całkowicie odseparowane i tutaj też pojawia się kilka wariantów – z silnikiem w niezależnej obudowie, z izolacją magnetyczną lub pneumatyczną. MMF-3.3 to relatywnie niedrogi gramofon, a jednak udało się tutaj zrealizować dość ambitną konstrukcję, jedyną tego typu w tym teście. Pomysł polega

na zastosowaniu dwóch plint, ułożeniu ich jedna na drugiej – oczywiście nie bezpośrednio, ale za pośrednictwem krążków tłumiących drgania. Nie jest to pełna izolacja, ale w tej klasie coś specjalnego.

W dolnej, grubszej plincie zainstalowano silnik (w otulinie dodatkowych tłumików). W podstawie górnej – ramię, łożysko oraz talerz. Moment obrotowy jest przekazywany (za pomocą paska) z dolnej platformy na górną i na mniejszy plastikowy subtalerz.

Konstrukcja Music Halla jest stosunkowo prosta, ale poza redukcją przenoszenia wibracji ma jeszcze jedną zaletę – gramofon zachowuje zwartą bryłę, zajmuje „normalną” powierzchnię stolika, jest nieco wyższy, co nikomu nie będzie przeszkadzało, a nawet będzie się podobało.